

Częstochowa, 2012-06-12

Szanowny Pan
Ryszard Bańkowicz
Przewodniczący Rady Etyki Mediów

Pozwalam sobie przesłać ten list w nawiązaniu do programu "Państwo w państwie" wyemitowanego 27 maja br. na antenach telewizji Polsat i Polsat News, a poświęconego sprawie firmy Cuprex z Częstochowy. Czynię to dopiero teraz, bo program został dopiero po jakimś czasie udostępniony w sieci internetowej, więc można łatwo zweryfikować fakty, przebieg programu i dyskusji.

W ocenie Urzędu Miasta Częstochowy program ten - przynajmniej odcinek poświęcony sprawie p. Adama Hamali - był jaskrawym przykładem dziennikarskiej nierzetelności i dowodem na to, że w pogoni za oglądalnością i specyficznie rozumianą atrakcyjnością programu, media bez skrupułów rezygnują z obiektywizmu. Naganne jest przede wszystkim to, że program miał udowodnić założoną z góry tezę i stał się przez to zwykłą medialną manipulacją obliczoną na zrobienie wody z mózgu ludziom, którzy nie mają o sprawie większego pojęcia, dlatego "kupią" bezkrytycznie wersję wydarzeń przedstawioną przez przedsiębiorcę oraz bardzo "sterowany" reportaż autorów programu (w który wmontowano tendencyjnie wybrane, często wyrwane z szerszego kontekstu wypowiedzi urzędników częstochowskiego magistratu). W czasie przygotowania programu ekipa Polsatu bazowała wyłącznie na "pismach wybranych" dostarczonych przez przedsiębiorcę, odrzucając dowody z przebiegu postępowań administracyjnych oraz wypowiedzi urzędników, które w jakikolwiek sposób mogłyby podważyć twierdzenie, że „zły” urząd, nie wiedzieć czemu, nie chce dać przedsiębiorcy zgody, o którą przecież od lat usilnie się stara. Autorzy programu nie skontaktowali się też z sąsiadami p. Hamali, mimo że ci prosili o taki kontakt i możliwość wyrażenia swojej opinii, ani z innymi instytucjami publicznymi (Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska, itd), które prowadziły lub prowadzą postępowania w sprawie związanej z działalnością firmy "Cuprex".

Urzednicy miejscy byli wprawdzie przesłuchiwanie przez ekipę Polsatu przez kilka godzin, ale tylko po to, by z obszernego materiału wybrać kilka wypowiedzi najbardziej nadających się do całej tendencyjnej "układanki". Reporter Polsatu nie przedstawił przed nagraniem ani zakresu pytań, ani wybranych dokumentów dostarczonych przez przedsiębiorcę, którymi się posługiwał, a których częściowo nie ma w ogóle w dokumentacji UM (np. wyroki z uzasadnieniami ze spraw z sądów cywilnych, których Urząd Miasta nie był w ogóle stroną).

Nie zgodził się także na ich udostępnienie po programie, tak, aby można było zweryfikować ich wiarygodność lub w jakikolwiek sposób odnieść się do nich. Nie przeszkodziło to oczywiście autorom programu w czasie nagrywanych rozmów pytać miejskich urzędników o komentarz do nich i wykorzystywać ich w trakcie programu.

Generalnie - mimo oficjalnie deklarowanej chęci dotarcia do istoty problemu - ekipa "Państwa w państwie" robiła wszystko - także w czasie programu w studiu "na żywo", aby teza wyjściowa nie uległa osłabieniu (m.in. zapoznała zaproszonych gości wyłącznie z "jedynie słuszną" wersją sprawy, żeby - oprócz przedstawiciela częstochowskiego samorządu - wśród uczestników programu panowała jednomyślność co do oceny problemu).

Dlatego też zupełnie pominięto fakt, że przedsiębiorca zaczął prowadzić i nadal prowadzi składowisko złomu na działce, na której lokalizowanie tego rodzaju działalności było i jest po prostu niezgodne z prawem (jest to strefa zabudowy mieszkaniowej), że nielegalnie zmienił sposób zagospodarowania działki, w tym wybudował ciągle w większości nielegalne obiekty związane z prowadzoną działalnością, że od każdej niekorzystnej dla siebie decyzji w postępowaniach prowadzonych przez różne organy administracji (nie tylko UM) odwołuje się do ostatniej instancji. To dlatego, a nie z powodu nieudolności czy niechęci urzędników magistratu wobec przedsiębiorcy, postępowania trwają latami.

Prowadzący program przeszli też do porządku dziennego nad przekazaną przez urzędników informacją, że urząd nie ma prawa wydać przedsiębiorcy ostatecznej decyzji - ani pozytywnej ani negatywnej - w sprawie składowania odpadów, dopóki trwają postępowania przed innymi organami administracji dotyczące danego terenu (m.in. sprawy zmiany zagospodarowania działki, nakazów rozbiórki obiektów)...

Zupełnie pominięto w programie informację, że prawidłowość postępowania administracyjnego prowadzonego przez Urząd Miasta Częstochowy w sprawie Cuprexu była przedmiotem analizy i rozpraw - po odwołaniach przedsiębiorcy - przed Samorządowym Kolegium Odwoławczym, Wojewódzkim Sądem Administracyjnym a nawet NSA, do którego pełnomocnik Cuprexu wnosił skargę kasacyjną. W toku postępowania sądy administracyjne, w tym NSA (czyli organ najwyższy w postępowaniu administracyjnym) oddalały te skargi, co generalnie świadczy o prawidłowości postępowania administracyjnego prowadzonego przez UM w tej sprawie.

Jest bezsporne, że to sądy administracyjne są powołane i przygotowane do oceny postępowań administracyjnych prowadzonych przez urzędników. Wyroki sądu powszechnego na jaki powoływali się autorzy programu, uniewinniające przedsiębiorcę w sprawach o wykroczenie (UM - jak wspominałem - nie był zresztą bezpośrednio stroną tych postępowań), nie oznaczają przecież, że decyzja administracyjna dotycząca zgody na gospodarkę odpadami mu się należy, bez względu na stan faktyczny i prawny! Sąd cywilny nie badał przecież sprawy pod kątem administracyjnym.

Dodajmy, że autorzy programu wybiórczo potraktowali postępowania sądowe dotyczące właściciela Cuprexu, nie biorąc np. zupełnie pod uwagę wyroku z 2005 r., w którym p. Hamala został uznany winnym sfałszowania decyzji administracyjnej, którą posługiwał się w działalności biznesowej (drugi taki przypadek pochodzi z października 2010 r. - sprawa trafiła wówczas do prokuratury).

W obecnym stanie prawnym wydanie p. Hamali stosownej zgody na działce przy ul. Gilowej 35 w Częstochowie jest - nie tylko zdaniem niżej podpisanego - niemożliwe. Po pierwsze - przedsiębiorca musiałby przekwalifikować przeznaczenie tego

fragmentu miasta, co jest obiektywnie nieuzasadnione i na co zresztą nie zgadzają się sąsiedzi; bez tego nie jest w stanie uzyskać warunków zabudowy i pozwoleń na budowę niezbędnych do legalnego zagospodarowania działki (przy czym do uzyskania warunków zabudowy niezbędne jest przywrócenie działki do poprzedniego stanu, czyli rozebranie nielegalnych budynków i urządzeń)..., bez tego nie może także wypełnić warunków środowiskowych, określonych w wydanej w 2011 r. decyzji. Itd, itp.

Absolutnie porównywalna prawnie byłaby sytuacja, w której jakiś przedsiębiorca kupiłby jakimś cudem działkę w sąsiedztwie np. siedziby Polsatu w Warszawie (zakładam, że tak jak na Gilowej w Częstochowie jest to strefa zabudowy mieszkaniowej lub usługowej - nieuciążliwej) i zrobiłby na niej nielegalne składowisko odpadów i przetwarzania złomu.

Jestem ciekaw, czy gdyby "zły" urząd stołeczny nie chciał mu "złośliwie" zalegalizować takiego biznesu w tym miejscu, powołując się na jakieś "beznadziejne" prawo, program "Państwo w państwie" poszedłby na wojnę z tym urzędem, wspierając go nie gorzej niż p. Hamalę z Częstochowy? Myślę, że pytanie jest retoryczne.

Za groteskowe uznajemy zaliczenie przez autorów programu bohatera odcinka z 27 maja br. do grona tzw. "Niepokonanych". Wydaje się, że przy najlepszej woli i dużej dozie wyrozumiałości trudno uznać sposób prowadzenia działalności biznesowej przez właściciela Cuprexu za modelowy, chyba że chcemy zmierzać w tym zakresie ku jakimś odległym od europejskich norm wzorom lub uznamy, że polskie prawo jest rzeczywiście beznadziejne i wprowadzimy całkowitą swobodę działalności gospodarczej wszelkiego typu, bez względu na sprawy przestrzenne, budowlane i związane z ochroną środowiska (dodam, że Urząd Miasta Częstochowy nie ma takich kompetencji, więc przedsiębiorcy, wbrew obecnemu prawu, zalegalizować biznesu na razie nie może).

Takie programy jak "Państwo w państwie", przynajmniej odcinki preparujące rzeczywistość w sposób, z jakim mieliśmy do czynienia w sprawie częstochowskiego Cuprexu, same są "państwem w państwie" i mogą prowadzić do jeszcze większej społecznej aberracji oraz zaostrzenia konfliktów wokół spraw, które opisują. Prezentują je bowiem w sposób bardzo jednostronny, nie mający nic wspólnego z obiektywizmem, dziennikarską uczciwością i zasadami dziennikarskiej etyki.

Protestując przeciwko temu polecam ocenie i uwadze Szanownej Rady program "Państwo w państwie", ze szczególnym uwzględnieniem odcinka wyemitowanego na antenie Polsatu i Polsatu News 27 maja 2012 r.

Z poważaniem

Włodzimierz Tutaj
rzecznik prasowy Urzędu Miasta Częstochowy